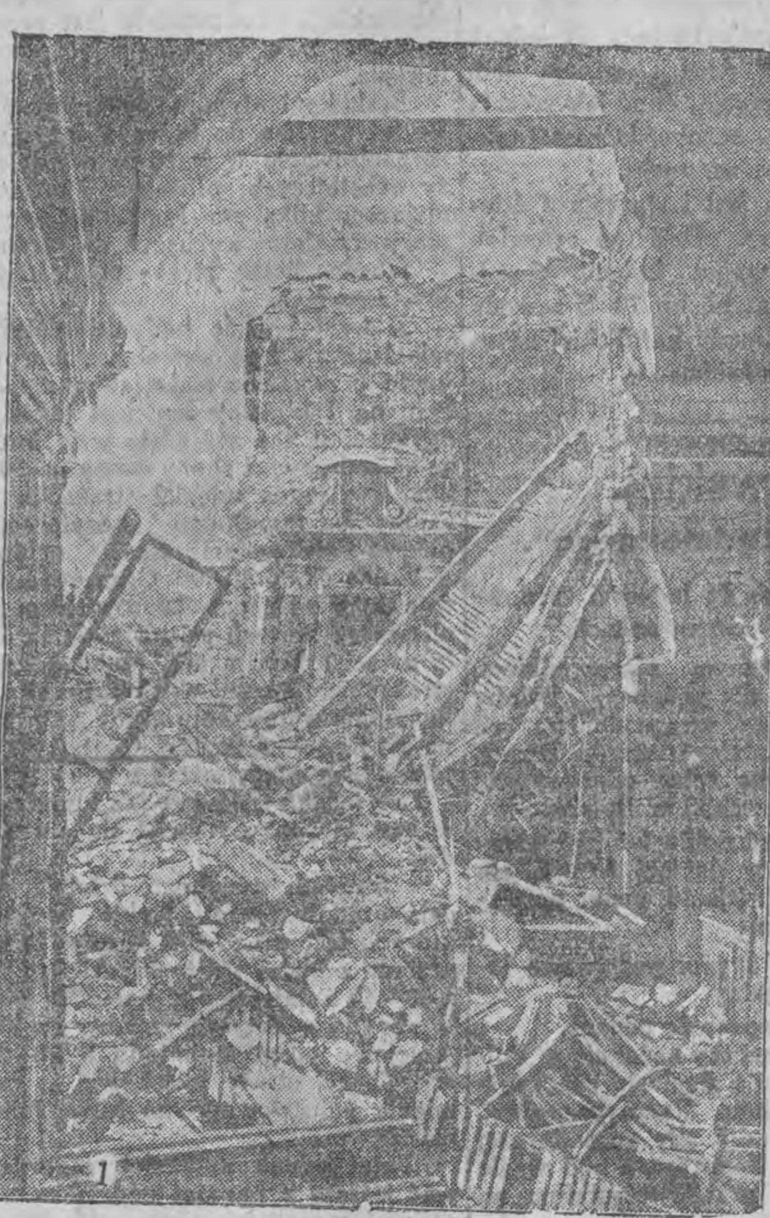
EXPRESS WIECZORNY ILUSTROWANY.

ROK II. | ŁÓDŹ, CZWARTEK 5 CZERWCA 1924 r. | NUMER POJEDYŃCZY 15 GROSZY. | № 128

1) Pierwsze zdjęcie z miejsca katastrofy w Bukareszcie, gdzie wybuch amunicji zniszczył część miasta.
2) Członek wyprawy angielskiej na Mount Everest w swym ubiorze podróżnym.
3) Meksykanka, która uzyskała w swym kraju nagrodę piękności bieżącego roku.



1



2



3

Zmiany na wyższych stanowiskach wojskowych.

Polska Agencja Telegraficzna.

Warszawa, 4 czerwca.

Pan prezydent Rzeczypospolitej mianował na wiosek ministra spraw wojskowych d-cę O.K. Nr. IV. gen. dywizji Majewskiego Stefana szefem administracji wojskowej, d-cę O.K. Nr. IX. gen. dyw. Szuberta Karola przewodniczącym oficerskiego trybunału orzekającego, pierwszego zastępcę szefa sztabu generalnego generała brygady Rybaka Józefa d-cą O.K. Nr. IX, d-cę XV dywizji piechoty gen. dywizji Junga Władysława d-cą O.K. Nr. IV., przewodnicącego oficerskiego trybunału orzekającego Jacynę Jana zwolnił z jego obowiązków wobec przejścia w stan spoczynku.

Równocześnie p. minister spraw wojskowych zamianował d-cę XX dywizji piechoty gen. brygady Gesslera Edwarda pierwszym zastępcą szefa sztabu generalnego. Na członka rady wojennej został powołany generał dywizji Sosnkowski Kazimierz.

Upakarzające warunki pożyczki amerykańskiej.

Paryż, 4 czerwca.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu".

Herriot złożył wczoraj sprawozdanie swej partji z odbytej konferencji z Millerandem. Wyniki tej rozmowy są wprost sensacyjne. Okazało się, że Francja uzyskała od bankierów amerykańskich pożyczkę na bardzo upakażających warunkach.

Bankierzy amerykańscy stwierdził Herriot potraktowali Francję zupełnie, jak Turcję, zażądali zabezpieczenia 100 miljonowej pożyczki dolarowej złotem oraz przyjęcia zobowiązań przez Francję, które daleko przechodzą poza ramy żądań ogólnej natury.

Herriot w następujący sposób określił warunki, bankierów amerykańskich „Jeżeli, ktoś pożycza mi pieniądze i żąda pod zastaw mój zegarek to wszystko jest w porządku, jeżeli zaś żąda więcej niż to co posiadam, to uważam żądanie jego, za niewykonalne".

Powiedziałem Millerandowi otwarcie, że nie mogę przyjąć żadnych wyjaśnień od ministra skarbu Marsala, który dopuścił do takiego zlekceważenia Francji.

Powyższe relacje podał również urzędowy organ Poincarego „Matin", Herriot zakomunikował również, że otrzymał szereg depesz gratulacyjnych z Rosji i Anglji

O ogólną amnestję dla przestępców politycznych.

Paryż, 4 czerwca

Specjalna służba telegraficzna „Expressu".

Socjaliści oraz radykali departamentu Saune przyjęli na wczorajszym zebraniu jednogłośnie rezolucję, żądającą rehabilitację zasądzonych podczas wojny ministrów Caillaux i Malvy.

Komitet robotniczy partji radykalnej został upoważniony, do wezwania członków parlamentu, aby na jednym z pierwszych posiedzeń izby zgłosili projekt amnestji dla wszystkich przestępców politycznych oraz wniosek o powołanie parlamentarnej komisji śledczej, którąby zrewidowała akta wszystkich procesów politycznych.

L. A.

Faszyści zapowiadają walkę przeciw socjalistom.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu".

Rzym, 4 czerwca.

Z powodu bójki, jaka miała miejsce kilka dni temu w parlamencie podczas przemówienia socjalisty Mateoli dyrektor partji faszystowskiej wydał oświadczenie, że na przyszłość nie będzie tolerował prowokatorskich wystąpień socjalistów w parlamencie.

R

Przed konferencją francusko-sowiecką.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu".

Londyn, 4 czerwca.

Pisma wieczorne donoszą, że Litwinow obejmie przewodnictwo sowieckiej delegacji londyńskiej. Rakowskij upatrzony został przez rząd sowiecki na delegata do rokowań z Francją i już obecnie zajął się przygotowaniem materjałów do przyszłej konferencji francusko - sowieckiej.

E. S.

FATALNY STAN PRZEDSIĘBIORSTW PRZEMYSŁOWYCH.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu".

Moskwa, 4 czerwca.

Komisja przemysłowa dla okręgu dońskiego stwierdziła fatalny stan przedsiębiorstw państwowych, a to wskutek braku gotówki.

Mickiewiczowskie ideały polityki światowej wprowadzi obecnie w życie gabinet francuskich radykałów.

—o—

Związek narodów.

Herriot jest wielkim przyjacielem polaków.

Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że p. Herriot obejmie władzę we Francji. Z nim razem dojdzie do rządów stronnictwo „socjalistes?radicaux", które w ciągu długiego czasu stanowiło podstawę koalicji rządowych, wylaniających gabinety francuskie. Charakter tego stronnictwa jest dosyć określony i nie ogranicza się bynajmniej, jakby to chciano w nas wmówić, do antyklerykalizmu, którego wcieleniem była postać radykalnego premjera Combes'a. Stronnictwa skupiające w sobie postępowe czynniki mieszczańskie, ale mające także poparcie wśród małorolnej ludności wiejskiej, posiada bogatą tradycję polityczną.

Już w r. 1848, w czasie wylaniania się pewnych prądów ludowych we Francji wyodrębniły się dwa kierunki polityczne. Jeden z nich proklamował rewolucję polityczną i społeczną i przekształcenie ustroju społecznego w kierunku komunistycznym. Był to obóz kierowany przez Blanquiego, którego postać narzucił miano całemu ruchowi. Lektura „Trybuny ludów" wskazuje, że Mickiewicz w wielu kwestjach zgadzał się z blankistami, chociaż liczył na przeprowadzenie programu na drodze pokojowej. Pomimo licznych ewolucyj programowych i taktycznych, partja socjalistów rewolucyjnych, t. zw. „socialistes unifiés" (fuzja kilku grup, na które był rozbity socjalizm francuski, dokonała się dzięki Jouresowi) do dziś dnia przedstawia kontynuację owego rewolucyjnego kierunku.

Drugi kierunek polityki demokratycznej francuskiej opierał się na myśli pokojowych reform społecznych, dających się przeprowadzić stopniowo w ramach ustroju kapitalistycznego metodami umiarkowanemi. Był to kierunek drobnomieszczański w przeciwieństwie do poprzednio scharakteryzowanego robotniczego. Partja, która wyznawała tego rodzaju program nazywała się naówczas „socjalno-demokratyczną", a przywódcą jej był Lidu-Rollin. Tradycję tej właśnie partji odziedziczyła partja socjalno-radykalna w dobie dzisiejszej, pogłębiając je w duchu ideologji solidarystycznej. W programie tej partji wyraz „solidarność" zastąpił termin „braterstwo" z r. 1848, króry się wydawał nazbyt sentymentalnym. Odnowienie ideologji radykalno-demokratycznej w duchu solidarystycznym stanowi zasługę wybitnego wodza radykalizmu, Leona Bourgeois.

Podobna ewolucja pojęć nastąpiła w dziedzinie polityki zagranicznej. w tej dziedzinie wiara w braterstwo narodów przekształciła się w przeświadczenie o konieczności solidarności narodów. Jednak nad przedwojenną ideologię radykalizmu francuskiego w sprawach międzynarodowych zaciężyły następstwa Sedanu. Dopóki istniało cesarstwo niemieckie Hohenzollernów, nie mogło być mowy o głoszeniu choćby w jaknajbardziej wyzwolonej z sentymentalizmu formie haseł braterstwa narodów, a w szczególności francusko-niemieckiego.

Możemy też śmiało powiedzieć, że dopiero r. 1924 przyniósł prawdziwy renesans idei roku 1848 we Francji. W polityce zagranicznej idee te najdobitniej ujęła jednomyślna rezulucja zgromadzenia narodowego z dnia 23 maja 1848, zalecająca rządowi „kierowanie się w sprawach Włoch i Polski uczuciem Zgromadzenia, streszczającem się w następujących wyrazach: Przymierze braterskości z Niemcami — oswobodzenie Włoch — odbudowanie Polski wolnej i niepodległej". Rezolucja ta powzięta z inicjatywy deputowanego narodowości polskiej Wołowskiego, została później przyjęta przez Mickiewicza.

Rzecz prosta, w dniu dzisiejszym jako godło Trybuny ludów „braterskie" przymierze francusko-niemieckie jest jeszcze prawie w tym samym stopniu nieaktualne, jak nieaktualną jest już sprawa wyzwolenia Włoch i Polski. Jednak zasada solidarności narodów która się mieści implicite w przytoczonem sformułowaniu, święci obecnie tryumf na całej linji. Że tak jest istotnie a przedewszystkiem, że obóz p. Herriota naprawdę poważnie stawia kwestję porozumienia się z demokracją niemiecką o tem świadczy każda enuncjacja przywódców triumfującego we Francji bloku lewicowego. Dzieło to nie będzie łatwe do przeprowadzenia. Bowiem jak we Francji są obecnie „en vogue" Herriot i Painleve, tak w Niemczech uwijają się po powierzchni potworne typy Ludendorffów i Tirpitzów.

Przełożone na dzisiejszy język polityczny „Godło Trybuny Ludów" oznacza zasadę szerszego związku między narodami. Jest to ta sama zasada, którą wyznaje p. Ramsay Mac Donald. Jej realizacja oznacza zbliżenie francusko-polsko-włosko-niemieckie.

Dlatego słusznie w dyskusji nad ostatniem expose naszego niepoprawnego ministra spraw zagranicznych ze strony lewicy sprostowano pogląd p. Zamojskiego, że w zewnętrznej polityce francuskiej na skutek wyborów nie nastąpią żadne zmiany. Rewizje programów w państwach zachodnich są możliwe, acz nie odbywają się w barbarzyńskich formach, jakie, niestety, u nas stosował gabinet p. Witosa.

Rewizja postawy francuskiej wobec Niemiec jest faktem. Fakt ten mógłby być dla nas bardzo niebezpieczny, gdyby miał nastąpić kosztem Polski. Dlatego musimy starać się nawiązać zaniedbane niestety stosunki z demokracją francuską. — Pamiętajmy o tem, że przed r. 1918 p. Edward Herriot był jednym z najgorszych polonistów na gruncie francuskim. Mamy nadzieję, że obóz jego nie zapomni, iż w godle polityki francuskiej z 1848 r. obok zbliżenia do Niemiec pod kreślono, jako zasadę naczelną rozwój Polski wolnej i prawdziwie niepodległej.

Co uczynił dla Austrji dr. Seipel?

Praca człowieka, złożonego dziś na łożu boleści.

Naprawił finanse austrjackie i unormował stosunki międzynarodowe swego kraju.

Pamiętamy wszyscy doskonale niedawne czasy, gdy austrjacka korona była po sowieckim rublu najgorszą walutą, gdy za jedną markę polską dostawało się dwadzieścia koron austrjackich.

Nowa Austrja, państewko z 6.647.000 mieszkańców, przejęła po dawnej Austrji cały olbrzymi aparat urzędniczy, przejęła warsztaty przemysłowe, którym brakło rynków zbytu, straciła źródła surowców (węgiel, naftę etc.) — i uginała się coraz bardziej pod brzemieniem deficytowego budżetu i straszliwej inflacji. (Tak jak Polska). W kraju panował głód i drożyzna, robotnicy burzyli się.

Już gabinet Schobera w r. 1921 rozpoczął dzieło reform i szukał pomocy za granicą. Ale dopiero dr. Seipel jako szef rządu przeprowadził pomyślnie dzieło sanacji, dążąc do tego celu następującemi drogami: zamknięcie prasy banknotowej, ustalenie waluty, redukcja wydatków i redukcja zbędnych urzędników, zwiększenie dochodów. Cała akcja oprzeć się miała na pomocy kredytu międzynarodowego.

Po wielu trudnościach (i objazdach stolic Europy przez ks. Seipla) Liga narodów w Genewie w październiku 1922 r. oświadczyła się za udzieleniem Austrji międzynarodowej pomocy; Anglja, Francja, Czechosłowacja i Włochy gwarantowały Austrji pożyczkę w kwocie 650 miljonów koron złotych (pod zastaw ceł i monopolów, przy kontroli gen. komisarza z ramienia Ligi narodów).

W dniu 18 listopada 1922 rząd austrjacki zamknął drukarnie banknotów, rozpisał wewn. pożyczkę dolarową, powołał do życia Bank narodowy. Budżet został uporządkowany, dokonano redukcji armji urzędniczej, przeprowadzono reformę podatków.

Sanacja Austrji w ciągu niespełna roku stała się faktem dokonanym. Zważywszy warunki powojenne Austrji, było to dzieło niezmiernie trudne. A jednak powiodło się. W Austrji panuje ład, spokój, fabryki pracują, choć jak zresztą wszędzie, ogólno - europejski zastój także Austrji daje się we znaki.

Austrja dumna jest i słusznie z dzieła swego kanclerza. Dziś ten człowiek kona, ugodzony trzema kulami zbrodniarza. Przeżył lat blisko 70. Z zawodu jest profesorem filozofji katolickiej na uniwersytecie wiedeńskim.

Rozwiązanie sprawy żydowskiej.

Rozumny głos „Ilustrowanego Kurjera Codziennego".

W krakowskim „Ilustr. Kurjerze" znajdujemy bardzo ciekawy artykuł w związku z wynikiem ostatnich wyborów do kahałów, w którym m. in. znajduje się następujący słuszny ustęp:

„Dziś widać już początki ohrzeźwienia i te początki, tak wiele zapowiadające, nakazują polskiej racji stanu dopomóc do zupełnego przełomu ideowego wśród żydów. Rząd nasz winien postępowaniem swem udowodnić, że umie na leżycie cenić lojalność państwową i że w stosunku do kwestji żydowskiej, zajmuje stanowisko bezwzględnie objektywne, t. zn. że sprzeciwia się tylko uroszczeniom nacjonalistycznym, ale że ludność żydowską chce traktować jako

żywioł zdolny do państwowotwórczej pracy, bezwzględnie równouprawniony i równoobowiązany.

Rząd, nie może żadną miarą ulegać wpływom grup, które

cały swój stosunek do ludności żydowskiej chcą oprzeć na negacji.

Byłoby to politycznym nierozsądkiem, byłoby to szkodą dla państwa, byłoby wreszcie sztucznem wzmacnianiem sił obozu separatystycznego wśród licznej, gospodarczo wielką rolę odgrywającej ludności żydowskiej w Polsce.

Stronnictwa antysemickie istnieją wszędzie, istniały np. w dawnej Austrji, ale nie mniej rząd austrjacki umiał prowadzić politykę, która

z żydów uczyniła żywioł państwowo lojalny

i państwu temu naprawdę oddany.

Jeśli ten stan rzeczy zapanuje w Polsce, będzie to miało doniosłe znaczenie na całem terytorjum Rzeczypospolitej, przedewszystkiem dla siły gospodarczej państwa i sanacji finansów, a pod względem politycznym przedewszystkiem na kresach.

Stan pożarnictwa w Polsce.

Posiadamy 2,800 straży ogniowych, a brak nam 37.200.

W szeregu klęsk, które nawiedzić mogą całe państwa bezwątpienia zaliczyć można ogień do jednej z najstarniejszych.

Z błyskawiczną szybkością niszczy dorobek pracy ludzkiej, obracając w perzynę całe miasta i wsie i miasteczka pozostawia po sobie ruinę, którą całe lata pracy naprawiać nie są w stanie.

To też sprawa bezpieczeństwa przeciwogniowego u nas, w państwie, które w tej dziedzinie jak i w każdej innej zresztą, niedawno rozpoczęło pracę, jest zagadnieniem nad wyraz ważnem i doniosłem. Posiadamy w Polsce około 2800 straży ogniowych w tym tylko 28 zawodowych.

Straże ochotnicze pod względem ilości i sprawności swych członków przedstawiają się zadawalniająco, gorzej jest z narzędziami. Tylko 10 proc. posiada odpowiednie narzędzia oraz pogotowie strażackie. To ostatnie jest przedewszystkiem kwestją nader palącą do uregulowania.

Brak koni utrudnia jego organizację. To też ideałem do którego dążymy, jest zorganizowanie w każdym oddziale straży ochotniczych, płatnego pogotowia, mającego kilka par koni i gotowego na pierwszy alarm wyruszyć do pożaru.

Obecna liczba straży nie jest jednak wystarczająca.

Zagranicą gdzie budynki nietylko w miastach ale i po wsiach, są murowane, kryte przeważnie materjałem ogniotrwałym, na 1 kilometr kw. jest jedna straż ogniowa, u nas zaś gdzie wsie budowane są z drzewa i słomy mamy na 30 —35 klm. kw. jeden oddział strażacki. Należałoby dla zupełnego bezpieczeństwa pokryć Polskę siecią straży ogniowych w liczbie około 40.000. Odczuwać się też daje duży brak instruktorów. Stan pożarnictwa na kresach przedstawia się o wiele gorzej jeszcze aniżeli u nas. Mniej oddziałów strażackich, gorszy ekwipunek, złe drogi komunikacyjne — oto obraz pożarnictwa na kresach — a domów drewnianych krytych słomą więcej niżeli u nas.

Tam jednak zarówno, jak i u nas praca w tym kierunku rozwija się coraz bardziej.

Strażom cywilnym dzielnie pomagają organizacje strażackie wojskowe. których jest u nas 400. Każdy garnizon posiada oddział strażacki składający się z 30—40 żołnierzy pod komendą oficera. W rb. gdy w Brześciu zapaliły się składy kolejowe ogień stłumiono tylko dzięki energicznej straży wojskowej, ratując mienia państwowego na kilka biljonów marek.

Tutaj jednak należałoby zorganizować jeszcze z paręset oddziałów, aby otoczyć szczególną pieczą składy amunicji, hangary, lotniska itp.

—o—

W JAKI SPOSÓB ZAGRANICA PRODUKUJE TANIE TOWRY.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu".

Zurych, 3 czerwca.

Jak się dowiadujemy, w Bazylei utworzona została nowa spółka włókiennicza z kapitałem zakładowym 1 miljona franków szwajcarskich.

Fabryka ta postanowiła produkcję swą oprzeć na zdolności konkurencyjnej z zagranicą i w tym celu wprowadziła najnowsze zdobycze techniczne w dziedzinie wyrobu towarów włókienniczych, co umożliwi jej tańszy wyrób towarów.

ROKOWANIA ANGIELSKO - SOWIECKIE ODROCZONE.

Agencja Wschodnia.

Londyn, 4 czerwca.

„Foreign Office" donosi, że rokowania angielsko - sowieckie zostały odroczone.

W kołach politycznych sądzą, że osiągnięcie porozumienia będzie trudne, gdyż sowiety pragną otrzymać pożyczkę gwarantowaną przez rząd angielski.

ZAMACH STANU W BUKARESZCIE?

Berlin, 4 czerwca.

Według wiadomości z Londynu, gen. Averescu udało się sformować pochód na Bukareszt, w celu zmuszenia rządu do ustąpienia. Brak dotychczas potwierdzenia pogłosek, że rząd ustąpił i że król powierzył gen, Averescu misie stworzenia nowego rządu.

Jak wygląda dzisiejszy „pokój" w Europie.



Rys. A. Szyk

Zgrzyty.
Angielska choroba.

Czy wiecie? Dla nas każdy cudzoziemiec
Gotów wynaleźć po raz drugi proch:
Piwo i... butę oddałby nam niemiec,
Makaron, tytuń i... faszystów włoch.
Wiedeń chadeków u nas zasiał grzędę,
Jankes podaje hamerlingom dłoń,
Frank swój szowinizm oddał nam w arendę,
Przeciwko pluskwom pers nam daje broń,
Nie dziw, że kiedyś w rozczulenia dobę
Anglik odstąpił nam swoją... chorobę.

Próżnobyś pytał eskulapów grono.
Chcąc o chorobie tej pojęcie mieć,
Nie jest związana ona z żadną błoną,
Brzydka i piękna cierpi na nią płeć.
Próżno się Behring*) podrapie za skronie,
Myśląc nad kwestją wraz z kolegą Roux,*)
Chyba, gdy wszystkie zechce zabić... konie,
Choć surowica nie pomoże tu.
Bo dość już będzie rozmawiać na migi:
Chorobą ową to konne wyścigi.

Anglika zasad alfą i omegą
Jest „time is money", lub pieniądz to czas,
Ale, niestety, ta choroba jego
Z obu tych skarbów ogołaca nas.
My jednak, łaskę widząc w każdym czynie,
Zaraz spieszymy dać wdzięczności znak
I zastawiamy w uczynnym „Londynie" **)
Palto, zegarek, pierzynę i sak,
Bo mając jeszcze tużurek i spodnie,
Można choroby używać wygodnie.

Lecz jak zazwyczaj na świecie się dzieje,
Zysk ma z choroby, kto wymyślił ją,
Więc naturalnie anglicy-żokieje
W danym wypadku... lekarzami są.
A jeśli chory pragnie choć ułamek
Straconej floty w grze z powrotem wziąć,
Musi angielski chyba złamać zamek
I „po angielsku" bez żegnania mknąć.
Inaczej musiałby swe grzeszne cielsko
Do kozy przenieść też... z flegmą angielską.

Sat.

*) Behring i Roux: wynalazcy surowicy przeciwbłonicznej.
**) „Londyn" — lombard w gwarze nadwiślańskiej.

BÓJKA.

26-letnia żona montera Janina Gutkowska w mieszkaniu własnem przy ul. Wodnej nr. 16 otrzymała w bójce rany.

Zawezwany lekarz pogotowia po udzieleniu poszkodowanej pomocy pozostawił ją na miejscu.

ATAK NERWOWY.

W fabryce M. Kohna przy ul. Łąkowej dostała ataku nerwowego 17-letnia robotnica Antonina Deka.

Lekarz pogotowia po udzieleniu pomocy, odwiózł ją do domu przy ulicy Zakątnej nr. 43.

OSŁABIENIE.

Na ulicy Piotrkowskiej około nr. 72 upadła z osłabienia 38-letnia bezdomna Aniela Kępińska.

Lekarz pogotowia odwiózł ją do zbiorni miejskiej.

Tajemnicze samobójstwo w domu przy ul. Piotrkowskiej 38.
Pierwsza ofiara życia, złożona Molochowi kryzysu.

Wczoraj o godz. 5 i pół nad ranem lokatorzy domu nr. 38 przy ul. Piotrkowskiej zostali zbudzeni ze snu

przeraźliwemi krzykami,

dochodzącemi z podwórza. Otworzyły się wszystkie okna, przez które spoglądali wystraszeni ludzie, zaroiło się podwórze od zbudzonych ze snu lokatorów.

— Co się stało? Co się stało? — pytali wszyscy trwożliwie.

Po chwili przyczyna alarmu, który podniosła córka stróżki, była wyjaśniona. Pod oknami hotelu, mieszczącego się w tymże podwórzu, a należącego do niejakiej Rozenblumowej

leżała nieruchomo postać ludzka.

Nie było wątpliwości: wyskoczył z okna.

Okno na trzeciem piętrze było otwarte. Powstało nieopisane zamieszanie i panika. Ten pobiegł do apteki, ów po felczera, wreszcie ktoś bardziej przytomny zatelefonował po pogotowie.

A tymczasem mężczyzna ów, w którym lokatorzy poznali już brata właścicielki hotelu, Marksa Rozenbluma leżał wyciągnięty

w kałuży krwi, wydając ciche jęki.

Po niejakimś czasie rozległy się na ulicy przeciągłe **dźwięki trąbki...**

To pogotowie...

Na podwórze wjechała karetka... Zabrano dogorywającego Rozenbluma. W szpitalu, dokąd go zawieziono wyzionął ducha. Na podwórzu zostali lokatorzy, rozbici w małe grupki i komentowali na różny sposób

ten tragiczny wypadek.

Nie ulega wątpliwości, że Rozenblum popełnił samobójstwo, wyskakując z trzeciego piętra. Jakie były przyczyny tego szalonego kroku?

Według zebranych przez nas informacji denat wraz z bratem swym, który popełnił przed kilku miesiącami samobójstwo

przez powieszenie

byli spółwłaścicielami hotelu przy ul. Piotrkowskiej nr. 38.

Po tragicznej śmierci brata, Marek Rozenblum sprzedał swój udział w hotelu swej bratowej. Otrzymane ze sprzedaży 1.000 dolarów złożył jako depozyt u jednego z krewnych, otrzymując 500 miljonów miesięcznie procentu. Przed kilku dniami ów krewny zbankrutował, wskutek czego Rozenblum został bez środków do życia a nieuzyskawszy pomocy od Rozenblumowej popełnił samobójstwo.

- gil -

Historja o kupcu, który wykupił weksle na sumę 14 tys. złotych.
Nie u rejenta, lecz u złodzieja.

Przed dwoma dniami jednemu z właścicieli hurtowników przędzy p. T. skradziono z kieszeni portfel zawierający około stu miljonów gotówki 30 szt. weksli na ogólną sumę 14 tysięcy złotych oraz cały szereg dokumentów.

W kilka godzin po kradzieży p. T. otrzymał zawiadomienie głoszące iż za wynagrodzeniem 1000 złotych może weksle i dokumenty odebrać w jednym z szynków przy ul. Aleksandrowskiej.

Długo trwały narady poszkodowanego z rodziną krewnemi, przyjaciółmi, znajomemi i nieznajomemi...

Długo ważono hamletowskie pytanie iść czy nie iść?

Aż wreszcie za szalą przeważyła opinja człowieka, który był już w podobnych tarapatach i p. T. z 1000 złotych. w kieszeni poszedł na wskazane miejsce.

Oczywista uprzednio pożegnał się z rodziną wydał zarządzenia, których weksli płacić nie należy i uzbroiwszy się w odwagę — wyruszył. Po krótkiej lecz zdającej się — wiecznością wędrówce stanął przed wskazanym szynkiem.

Chwila wahania i wszedł do środka.. Szynk choć mały i ciemny, nie robił zupełnie wrażenia siedliska zbrodni...

Przeciwnie nawet — czyste białe stoliki, stojące przy ścianach czyniły całkiem sympatyczne wrażenie — to też p. T. uspokojony nieco podszedł do siedzącego za ladą bufetową otyłego jegomościa i zdjąwszy melonik zagadnął grzecznie...

— Przepraszam bardzo... Przyszedłem wykupić weksle... Czy nie mógłby pan mnie poinformować...

Otyły jegomość przerwał mu tubalnie...—Aha... To pan jest frajer, któremu grypsnięto blata... Dobra... Dobra.. Siadaj pan pod ścianą... Zaraz kundsman przyjdzie...

Pan T. posłusznie skierował się ku stolikowi...

— Piwa pan się napije..

— Proszę bardzo.

— Ciemne czy jasne...

— Ciemne o ile pan łaskaw.

Po chwili przed panem T. postawiono wielki kufel pieniącej lury...

— Ile panu jestem winien?

— Eh, policzymy się później... Dostanę przecież faktorne...

Nagle drzwi od szynku otworzyły się i do izby wszedł wysoki drab w żokiejce.

— O dobrze żeś przyszedł Franuś — odezwał się gospodarz — twój klijent czeka...

—Klawo... A to pan... Dobry wieczorek mamy — powitał przybyły pana T..

Tak jest... To ja... Przyszedłem naskutek oferty...

— Dobrze... Dobrze.. Pieniądze są...

— Są...

— Podawać... Nóżki na stół.

— Więc proszę pana ile...

— No dawaj pan z pięćset złotych...

Pan T. skrzywił się...

— Co zadużo... No to trzysta?.. Dobra?

— Trochę zadużo... Widzi pan, ciężkie czasy... Weksli mogą nie zapłacić..

— No to dwieście...

Pan T. zorjentował się w sytuacji..

— Sto mogę panu dać...

— E to za mało... Dawaj pan półtorej i postaw pan wódkę...

A weksle?

— Ma pan — i kontrahent pana T. — wyciągnął z kieszeni jego portfel — to pański, tak?

— Mój...

Zamiana nastąpiła z rąk do rąk...

W tej chwili zbliżył się gospodarz...

No widzę jesteście fertig... A mnie teraz faktorne...

Pan T. ze zrezygnowaną miną wyciągnął banknot 10-złotowy.

— W porządeczku...

Pan T. szybko pożegnał się i opuścił lokal...

Tranzakcja udała się całkowicie...

—zb.—

—XX—

Truciciele społeczeństwa łódzkiego
winni być pociągnięci do surowej odpowiedzialności.

Aczkolwiek od kilku już tygodni na terenie Łodzi działają nocne komisje kontroli dołów biologicznych, atmosfera ulic łódzkich nasuwać musi przypuszczenie, iż polski Manchester posiada niezmiernie rozwinięty przemysł wojenny, a mianowicie ogromną sieć fabryk gazów trujących.

Szczególnie „uprzemysłowionym" jest odcinek Południowej między Piotrkowską i Wschodnią..

Czyż doprawny nie można właścicielom domów na tym odcinku „wyperswadować", iż z mocy nowej ustawy o ochronie lokatorów, nie mają prawa do wypuszczania, zawartości dołów biologicznych do rynsztoków.

- a -

MOJE MINIATURY.

Wieś i miasto.

—x—

W czerwcu ludzie zapominają o mieście i myślą wyłącznie o wsi.

Więźniowie strzelistych murów, zakurzonych i kurzących ulic, zaśmieconych podwórek, brudnych klatek schodowych tęsknią do umajonych zielenią pól, czerniejących lasów i białych chat wiejskich.

Pakują rzeczy i wyjeżdżają na wieś.

Niby to chcą odpocząć, zaczerpnąć świeżego powietrza — a właściwie chodzi im o to, by uciec poprostu od kotłowiska miejskiego, od jego trosk codziennych.

Wieś wywiera na nas jakiś magiczny fascynujący wpływ.

Widziałem na wsi pod Łodzią zahukanych lodzermenszów, którzy w cieniu pachnących lip debatowali na temat „Coby było, gdyby nie było weksli"...

Czy w Łodzi mógłby ktoś sobie pozwolić na takie luksusowe myśli?

Wieś uczy człowieka myśleć.

Miasto jest zbyt rozległe, zbyt wrzaskliwe ,zbyt krzykliwe, zbyt mało mamy w mieście czasu, by pomyśleć o sobie, by zapytać: „Właściwie kto ja jestem i czego chcę?"

Dopiero na wsi — wśród złotych pól zboża, rozćwierkanych lasów, na łonie natury, lodzermensch dochodzi do wniosku, że nie powinno się tracić czasu. Całego na wykupienie protestacyjnych weksli u rejenta.

Dopiero na wsi budzi się w nim protest — przeciwko wszystkim protestom, które w mieście zatruwały mu życie.

Boski

Kozioł i samochód.

Przed dwoma dniami na szosie prowadzącej z Luckenwalde do Berlina, jechał szybko wielki **samochód osobowy** o sile 10 koni. Nagle z krzaków **wybiegł** kozioł, jednym susem skoczył przeciwko jadącemu samochodowi i wzbił się rogami w koło sterowe. Szofer stracił momentalnie władzę nad maszyną, która stoczyła się do przydrożnego rowu. Szofer, który doznał zgniecenia klatki piersiowej, po kilku chwilach zmarł. Siedzący w samochodzie pasażerowie, dama i dwóch panów, zostali ciężko poranieni. Leżeli oni dłuższy czas w rowie bez pomocy, obok zdruzgotanego samochodu dopiero leśniczy, obchodzący nad wieczorem las, spostrzegł nieszczęśliwych i postarał się o przewiezienie ich do szpitala w Luckenwalde.

Wędrówka piorunu.

W okolicy **Monachjum szalała 6 maja** gwałtowna burza i piorun uderzył w nowy szkolny budynek. Wleciał najpierw przez dymnik do pokoju **na poddaszu**, następnie do mieszkania nauczyciela o piętro niżej przez klasę parterową wydostał się do rynny i na podwórzu wpadł w ziemię, przyczem wyrwał w betonowym chodniku dziurę na pół metra kwadratowego. W mieszkaniu na poddaszu była zupełnie wyrwana jedna rama okienna i rzucona na podłogę. Z jednej ściany był oberwany tynk na długości dwóch metrów, meble zniszczone, drzwi wyrwane i wyrzucone. Przytem zostało stłuczonych 60 szyb w oknach, których odłamki były rozrzucone na 20 metrów wokoło. wraz ze szczątkami drzwi i desek. Naoczni świadkowie porównują te szkody z wybuchem działa ciężkiego kalibru. Cudem prawdziwym przeszło 100 dzieci, ze branych w klasach, oraz cały personel nauczycielski, oprócz strachu, nie poniósł żadnej szkody.

To, o czem się nawet mówić nie chce.

Na marginesie paktu „posadowego" w radzie kasy chorych.

Od chwili zawarcia tajemniczego paktu, na mocy którego nastąpił podział mandatów w radzie kasy chorych, kociołki partyjne zainteresowanych stronnictw znajdują się w stanie najwyższego wrzenia.

Z jednej strony frakcje prawicowe, tworzące z enpeerem ,większość magistracką z najwyższym niepokojem oczekują dalszego rozwoju wypadków, które mają je odtrącić od magistrackiego żłobka.

Koło Narodowe zdecydowane jest w razie realizacji tego planu, złożyć swe mandaty i zdekompletować radę.

Niezdecydowane jest natomiast stanowisko chadecji, która obawia się rozwiązania rady i rozpisania nowych wyborów, które sądząc z wyników wyborów do rady kasy chorych muszą przynieść jej zdecydowaną klęskę.

To też możliwem jest, iż frakcja Ch. N. przystąpi do bloku N. P. R. i P. P. S. tembardziej, iż blok ten, jak twierdzą przywódcy enpeeru jest również „polską większością".

Tymczasem wewnątrz P. P. S. sytuacja jest w dalszym ciągu niewyjaśniona — opozycja przeciwko paktowi rośnie z dnia na dzień, jednakże O. K. R. stanowczo opiera się reasumpcji swych uchwał.

Wysuwa on natomiast na swoje usprawiedliwienie cały szereg argumentów, z których głównym jest twierdzenie, iż w razie nieosiągnięcia porozumienia rządy objęłoby całkowicie N. P. R., co doprowadziłoby do całkowitego wyeliminowania wpływów socjalistycznych z kasy chorych.

Twórcy tej teorji zapominają jednak o tem, że aczkolwiek na mocy interpretacji władz ubezpieczeniowych do wyboru przewodniczącego nie jest potrzebna kwalifikowana większość, to jednak frakcje opozycyjne posiadałyby wystarczającą ilość głosów do udzielenia zarządowi votum nieufności i z tym musiałyby się stale i mocno liczyć władze kasy.

Faktem jest natomiast, iż N. P. R. i P. P. S. obawiały się jakichkolwiek bądź twórczej, bądź opozycyjnej pracy z frakcjami przemysłowców, by w ten sposób w okresie obecnych jątrzeń między pracą i kapitałem, frakcja przeciwna nie zdobyła demagogicznego argumentu — zdrady interesów robotniczych.

Faktem jest również, że jakiekolwiek będą przyszłe losy tego paktu, osłabił on niezmiernie prestige i powagę P.P.S-u, wzmocnił natomiast enpeerowców, których wpływy były mocno przerwane przez fatalną gospodarkę komunalną i chwiejną politykę na terenie związków zawodowych, na co zresztą nader jaskrawie wskazuje stosunek głosów otrzymanych przez te partje przy wyborach do rady miejskiej i przy wyborach do kasy chorych, gdy poprzednio stosunek ten wynosił zaledwie połowę, przy wyborach do kasy chorych ilość głosów, które padły na listę № 19 stanowił dwie trzecie ilości głosów enpeerowskich...

Niewątpliwie najbliższa przyszłość pokaże, jak fatalne skutki dla sanacji wpływów P. P. S. miał pakt „posadowy".

A. Tul.



Rehabilitacja.

W czasie mojej dwudniowej nieobecności w redakcji jacyś nieproszeni goście wkradli się pod rybrykę migawek, dyskredytując mój talent złodziejopisarski, moje dobre imię i wszystko wogóle co we mnie dobrego jeszcze istnieje.

Wobec tego kategorycznie oświadczam, że pana Pokera i jego kolegów pociągnę do odpowiedzialności sądowej, (by mieć temat do następnych migawek) a szanownych czytelników ostrzegam przed falsyfikatami, które dadzą się łatwo odróżnić od prawdziwych migawek

Firma moja brzmi bowiem „Juris", jedynie w tym wypadku, gdy brak czasu zmusza mnie do najmożliwszego skrócenia migawek, podpisuję się stenograficznie „Jur" — wszelkie inne podpisy będą sądownie karane o ile oczywiście zapadnie w sądzie wyrok skazujący.

Na zakończenie wstępu ośmielam się jeszcze zwrócić skromną, jak na dzisiejsze ceny uwagę, że w parku Poniatowskiego nie byłem jeszcze w tym roku, ani razu poprostu chorowałem przez dwa dni na reumatyzm.

Pani Helena G. była służącą, a pani Gustawa H. była panią, u której służyła Helena G, służąca pani Gustawy H. (czy potrzebne są jeszcze komentarze?...)

W mieszkaniu pani Gustawy H. zginęło podczas prania kilka sztuk bielizny, co też dało powód pani Gustawie H. do oskarżenia Heleną G. o kradzież.

W sądzie Helena G. nie przyznała się do winy.

Bieliznę skradzioną z góry, wobec czego służąca nie ponosi żadnej odpowiedzialności.

Sąd uniewinnił panią Helenę G., wobec czego została zrehabilitowana.

Tytuł migawek odnosi się więc do pani Heleny G., nie do mnie, jakby ktoś przypuszczał sądząc, że dzisiejsze migawki miałyby zrehabilitować moją firmę.

Juris.

Czy opłaci się wydobywać.

25 stycznia 1917 okręt „Laurentic" został zatopiony przy wybrzeżach irlandzkich przez niemiecką łódź podwodną. Wiózł on ze Stanów Zjednoczonych na rachunek angielskiego skarbu 3.211 sztab złota, wartości 5 miljonów funtów szterlingów. Głębokość morza w tym miejscu wynosi ledwo 43 m. Jednakowoż poszukiwania natrafiają na wielkie trudności. Bardzo silne prądy przebiegają we wszystkich *kierunkach*, a mocne wiatry utrudniają statkom utrzymanie się jednej pozycji, przy wykonywaniu pracy.

Prace około wydobycia sztab, trwają już od 7 lat. W pierwszych dwóch latach nurkowie wyciągnęli na powierzchnię morza 857 sztab, w 1920 i 1921 tylko 52 sztaby, z powodu niekorzystnych warunków klimatycznych. Natomiast następne lata przyniosły 1.148 sztab, tak, że teraz tylko 154 sztaby spoczywają w grobie. Jakkolwiek prace te są bardzo ciężkie i kosztowne, to jednak opłacają się bardzo dobrze. Kosztują one ledwo 2 i pół proc. wartości skarbu.



ECHA ZAWODÓW CZECHOSŁOWACJA — SZWAJCARJA.

Z Paryża donoszą:

Szwajcarja zwyciężyła nie przez większą umiejętność, ale z powodu niezwykłej ofiarnej gry.

Przez wykluczenie z gry środkowego napastnika Czechów, nawiasem mówiąc najlepszego gracza, zmuszeni byli ci ostatni podzielić na olimpjadzie los Hiszpanji, Belgji i Węgrów.

Przez trzy i pół godziny wzmagały się oba te państwa, przy 40 stopniach Celsjusza, w ciągu 2 dni walczyła świetna technika z niezwykłą ambicją.

Miało się wrażenie, że bramka zwycięska nie padnie, że oba te państwa muszą się zadowolić wynikiem remisowym, gdy na trzy minuty przed końcem gry po ładnie przeprowadzonej kombinacji strzela Szwajcarja jedyną a zarazem zwycięską bramkę.

Szwajcarski atak i pomoc zdobył się tuż przed końcem na nadludzki wysiłek i ze wszystkich sił atakował obronę bram karza Czechów.

Kada słynny pomocnik Czech potrafił zaledwie się jeszcze ruszać, to samo i Kolenaty.

Jedynie Mahrer i bracia Hoyer stali do ostatniej chwili na wysokości zadania

Pod bramką Czechów był prawdziwy ścisk, zamęt.

Zawody te były najciekawsze z dotychczasowych na turnieju.

Zwycięstwo Szwajcarji zostało przez publiczność paryską przyjęte z entuzjazmem.

Zrozumiałe, że wynik **1:0** nie pozostał bez komentarzy.

I słusznie: Czechom wyrządzono wielką krzywdę usuwając zaraz w początkach gry najlepszego gracza środkowego napastnika Slavji, Capka.

Protestu Czechów nie uwzględniono.

Atak bez swego najlepszego gracza, bez kierownika, nie potrafił już zdobyć się na żadną celową akcję. Posunięcia były już niepewne i rzadko zagrażały bramce Szwajcarów.

Jako sędzia figurował francuz Slawick, sędziowie linjowi de Ricard i Obrubański.

Walka o szmaragdy.

Kopalnie w Muzo. Hindusy szlifierze. Praca i umiejętność. Dokąd idą szmaragdy. O eksploatację kopalni.—Dyplomacja i kapitały w ruchu.— Zwycięstwo francuzów.

Szmaragd jest jednym z najcenniejszych kamieni na świecie. Największą obecnie i najbardziej znaną jest kopalnia szmaragdów Muzo w Kolumbji. Kopalnię tę nabyło niedawno francuskie konsorcjum, po długiej walce z anglikami. Pewien specjalista od drogich kamieni opowiada w pismach francuskich dzieje tej walki o bogactwo.

Krajem, w którym najpiękniej szlifują szmaragdy są Indje. Niema na świecie zręczniejszych pod tym względem ludzi niż hindusi, a sztuka którą uprawiają z zamiłowaniem przechodzi z ojca na syna. Robota ta nie jest bynajmniej łatwą ani lekką. Każdy kamień to istny problem do rozstrzygnięcia i jak w medycynie rzadko dwaj lekarze są zgodni co do choroby pacjenta, tak i tu szlifowanie kamieni jest przedmiotem narad i sporów fachowców. Środki wybuchowe przy pomocy których kamienie są wydobywane nadwyrężają często ich części. Robotnik obraca w palcach uszkodzony kamień i rozmyśla. Którą część poświęcić? Czy robić z części pozostałych. Czy ma to być wypukły „cabochon". Czy nadać mu kształt gruszki, która zdobić będzie szyjkę pięknej damy? Nada się do pierścienia, czy do kolji? Tylko prawdziwi artyści, wyszkolenia w swym fachu, mogą odpowiedzieć na te luźne zapytania. Czy to idzie o szmaragdy, rubiny, szafiry, czy djamenty, pewność oka i wprawna ręka nigdy ich nie zawodzi.

Oszlifowane szmaragdy kolumbijskie powracają do Europy i Ameryki. Idą do Paryża, Pforgheim w Niemczech, Birmingham w Anglji, Filadelfji i Nowego Jorku.

Kopalnie w Kolombo długi czas były nieeksploatowane, a szmaragd stał się rzadkością na rynkach światowych. Większą partję tych kamieni nabyli francuzi w Indjach, zaczęły być na nowo modne i koło kopalni Muzo wszczął się ruch. Anglicy, amerykanie, francuzi, niemcy, wszyscy chcieli położyć rękę na bogactwach kolombijskich. O sposobie eksploatacji kopalni miał zadecydować rząd kolombijski i w tym kierunku też zwrócono wszystkie wysiłki. Walka była gorąca, niekiedy zawzięta. Puszczono w ruch dyplomację, pracowali aferzyści, interwenjowały banki rzucając na szalę swoje wpływy i kapitały.

Rząd kolombijski był przedmiotem zabiegów tych, którzy chcieli otrzymać prawo eksploatacji, lub wyłączną koncesję na kupno szmaragdów. Walka ta trwa przeszło rok. Umowa wstępna została wreszcie podpisana przez francuzów, ale rada stanu nie chciała jej zatwierdzić. Odwołano się do kongresu i ten ostatecznie zaakceptował kontrakt dający francuzom pole do olbrzymich wprost zysków.

Demon kokainy.

Obłęd, śmierć, nędza czeka ofiary strasznego narkotyku

Skrada się przez wszystkie ciemne ulice. W spelunkach nocnych i w lożach kabaretów wykrzywia swoją cyniczną maskę poza ciężkiemi pluszowemi kotarami w przyciemnionych buduarach chwyta ofiarę w swoje szpony.

Demon kokainy święci swoje orgje... Nadludzkiej zaiste siły potrzeba, aby mu wyrwać ofiarę, którą raz opętał.

Spelunka, kokaina... snują się postacie przebiegające od stołu do stołu, spoglądające szeroko otwartemi oczyma, błędnie przed siebie. Ludziom tym zdaje się ciągle, że ktoś ich obserwuje, albo ściga.

W lożach wybitych czerwonym wyświechtanych pluszom, siedzą wesołe, „damulki" i literaci, studenci i arystokraci. Mówią sobie po przyjacielsku ty, i podają jeden drugiemu biały błyszczący proszek czerpiąc go pilnikiem do paznokci z malutkich puszek, albo też niepozornych aptekarskich torebek.

Po każdej dawce gesty stają się żywsze, obłęd prześwieca z nieprawdopodobnie rozszerzonych źrenic. Słowa wybiegają z ust zmieszane, bezwładne. Dopóki starczy pieniędzy tym niewolnikom nałogu, wędruje ciągle ten niepozorny biały proszek z bezdennych zda się kieszeni handlarza kokainą do drżących chciwie rąk gości spelunki.

Wszyscy ci ludzie wiedzą, że staczają się w przepaść, że czeka ich obłęd, śmierć, nędza. Z otwartemi szeroko oczyma idą wprost ku swojej zgubie. Trzeba ich widzieć w chwili, kiedy wydali już ostatnie pieniądze i nie mogą nabyć nowej dawki kokainy, ze łzami w oczach, drżąc na całem ciele błagają o dawkę „coco" zadowolnić rozgorączkofele, nawet części garderoby, aby tylko dawkę „coco" zadowolnić rozgorączkowane nerwy.

A kiedy się znajdą sami ze sobą to zbliża się do nich niedosłyszalnym krokiem czarna postać, i wabi to śmierć samobójcza. Zjawia się coraz częściej, aż wreszcie przychodzi i zwycięża.

Kawałek sznurka... rewolwer... parapet okna na trzeciem piętrze, a potem wieczne ukojenie i milczenie.

SERGJUSZ ARITONOW 15)



Romans z życia cesarskiego dworu rosyjskiego.

—:o:—

Wszyscy zebrani padli na kolana i zastygli w pobożnej zadumie.

Aż nagle rozległ się głos Rasputina:

— Bracia, chodźmy wszyscy do rzeki i obmyjmy grzeszne ciała nasze.

Sam stanął na czele pochodu i poprowadził zupełnie już przezeń opanowany tłum.

Gdy doszli do rzeki, Rasputin trzykrotnie uczynił nad rzeką znak krzyża, poczem trzykrotnie przeżegnał się sam. Zahypnotyzowany tłum milcząc naśladował go...

— A teraz, bracia, obnażcie grzeszne ciała i wstępujcie do wody...

Tu na chwilę tłum się zawahał w niezdecydowaniu...

Rasputin zmarszczył brew:

— Cóż to, wahacie się? Wiedźcie, że kto woli nie posłucha zbawion nie będzie i zamiast rajskich błogości dostąpić, wiecznie w mękach piekielnych dręczon będzie. Porzućcie nierozsądny wstyd.

I znów przeszył tłum wzrokiem swoim przykuwającym i zniewalającym. Niczyje oko przed jego przeszywającem spojrzeniem ukryć się nie mogło. A kto spojrzał, ten już oczu oderwać nie mógł i tracił wolę, zamieniając się w posłuszne narzędzie potężnego hypnotyzera mas, jakim niewątpliwie był Rasputin.

I oto wszyscy obecni, mężczyźni i kobiety poczęli zwolna rozbierać się i wiedzeni nieludzką siłą wkraczać do wody.

Płytka i wąska rzeczka wkrótce zapełniła się tłumem ludzi, zanurzonych w niej do piersi bądź do szyi, zależnie od zwrostu. Rasputin uczynił to samo i teraz podchodził od jednego do drugiego.

Gdy odbył te ceremonję, rozkazał wszystkim wyjść z wody. Usłuchano go bez słowa sprzeciwu. Przedziwny widok przedstawiał ów nagi tłum, ociekający wodą i pogrążony w milczeniu i zadumie, pokornie spełniający każdy rozkaz swego duchownego wodza. Nie był to zresztą widok estetyczny. Na zew Rasputina zjawiły się przedewszystkiem wszystkie stare dewotki.

Ale Rasputin wiedział co robi. To tylko za pierwszym razem tak, niech no się rozniesie po wsi wieść o tem, co tu działo, a zgłoszą się dziewczęta...

Działy się zaś rzeczy istotnie niesamowite.

— Uwaga! — krzyknął Rasputin — gdy wszyscy już wyszli z wody — teraz bierzcie się za ręce, tworząc nierozerwalne łańcuchy po dwanaście osób, mężczyzn i kobiet żeby było po sześć w każdem kole. Rozpoczniecie tan, śpiewając pieśni, aby w czasie korowodu woda, z was ściekająca, wsiąknęła w ciała wasze ku zbawieniu duszy waszej.

Bezwolny tłum z pokornem posłuszeństwem wypełniał już teraz każdy rozkaz Rasputina. On sam zaś wybrał sobie z tłumu co młodsze zbudowane dziewczęta, a było ich w tłumie ze sześć i wraz niemi utworzył koło.

— Rozpocząć tan! — wrzasnął nagle Rasputin i... zaczęło się...

Cały tłum zafalował nagle... Coś zakotłowało i zakipiało... Z krzykiem i wrzaskiem zakręciły się na polance liczne korowody w dzikich skokach. Pęd wzmagał się coraz bardziej i zwykłe pląsy przetworzyły się w jakiś szalony, oszałamiający wir...

Łańcuchy poczęły się rwać, ponieważ słabsi nie wytrzymywali takiego naprężenia sił. Co chwila ktoś się odrywał i padał bezwładnie na ziemię i leżał, ciężko dysząc, lecz pełen jakiejś rozpierającej całą istotę ekstazy, dziwnie podniecającej.

Spoglądający z niebios księżyc oddawna zapewne nie widział już tego, co potem nastąpiło... Przypomniały mu się może bachanalje i djonizje greckie, rzymskie saturnalje i podobne obrządki na cześć bogini Asztaroth w Asyrji, Chaldei i Babilonie... Niezbyt mu wszakże musiał przypaść do gustu ten widok, gdyż ukrył nagle swe srebrzyste oblicze za gęstym obłokiem.

Nad wszystkiem unosił się duszny i mdły zapach potu ludzkiego...

Przetarł się wreszcie mrok. Szary świt wynurzał się z za gęstwiny leśnej. Pierwszy delikatny blado różowy promyk wyjrzał i ze zdumieniem przemknął po masie leżących pokotem ciał ludzkich.

(D. c. n.)



Pożyczka 7 miljonów złotych dla Łodzi.

Jak dowiaduje się „Express", rząd nadesłał do Łodzi wiadomość o przyznaniu przemysłowi łódzkiemu pożyczki 7 miljonów złotych do podziału pomiędzy wielkim związkiem (5 miljonów) a średnim (2 miljony). Jest to kredyt 3 miesięczny na 9 proc. rocznie. Pożyczka ta udzielona jest przez Bank Polski.

Zajście w firmie Horowicz i Weinberg.

W związku z artykułem, zamieszczonym w jednym z pism łódzkich, a dotyczącym firmy Horowicz i Weinberg (Piotrkowska 17), dowiadujemy się, że firma ta żadnego obliga nie posiada, ani też własnych protestów, a zajście wczorajsze wywołane było przez awanturniczego klijenta, który chciał regulować swoje własne protesty prolongacyjnemi wekslami. Policja żadnego protokułu na miejscu nie spisywała, ani też nie interwenjowała.

Paszporty zagraniczne a podatki.

Warsz. kor. „Expressu" telefonuje:

Ministerjum spraw wewnętrznych wydało specjalne zarządzenie, znoszące przymus przedstawiania zaświadczeń władz skarbowych o uiszczeniu podatków przy podejmowaniu starań o paszport zagraniczny. Przymus ten jednakże stosowany będzie w dalszym ciągu do osób wyjeżdżających z Polski na stałe, jak również do emigrantów, którzy, ubiegając się o paszport ulgowy, winni przedstawić zaświadczenie władz skarbowych, że opłacają podatek dochodowy w wymiarze niższym — od 2 proc., lub też, że rodzice, na których utrzymaniu pozostają, opłacają podatek dochodowy w wymiarze niższym jak 4 proc.

WIELKA BURZA W BUDAPESZCIE.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu".

Budapeszt, 5 czerwca.

Przedwczoraj przeciągnęła nad Budapesztem wielka burza, wskutek której zostało przerwane w całym mieście połącz nie elektryczne. Pisma popołudniowe nie wyszły. Kina i teatry zostały zamknięte.

Komunikacja kolejowa i tramwajowa została przerwana.

„Cracovia" w Łodzi rozegra w dn. 8 i 9 b. m. zawody w piłkę nożną na boisku D. O. K.

Goście występują w pełnym składzie.

Dnia 8 i 9 b. m. przyjeżdża do Łodzi „Cracovia" (Kraków) i rozegra w pierwszym dniu zawody w piłkę nożną z drużyną tutejszą Ł. T. S. G.

Na przedmeczu wystąpi Union I i Kl. Turystów I.

W drugim dniu goście spotykają się ze zwycięzcą przedmeczu z dnia poprzedniego (Union—Turyści) na przedmeczu zaś grają pokonani.

Zawody odbędą się na boisku D. O. K. o godz. 5.30, przedmecz o godz. 3.

Wstęp do nowej noty rządu sowieckiego do Niemiec.

Polska Agencja Telegraficzna.

Berlin, 5 czerwca.

Ros. Ag. Telegraficzna polemizuje z komunikatem biura Wolffa w sprawie misji handlowej. Rosta zaprzecza jakoby traktat w Rapallo gwarantował eksterytorjalność tylko pewnym członkom misji handlowych. Z artykułów, 5 i 12 umowy wynika niedwuznacznie, że delegacja handlowa jest częścią składową politycznego zastępstwa. Umowa w Rapallo zmierza raczej do rozszerzenia pewnych przywilejów dyplomatycznych Rosji i Niemczech, nie zaś do ich ograniczenia. Rosta uważa że podane przez biuro Wolffa cyfry w sprawie wzajemnych stosunków handlowych między Rosją i Niemcami są nieścisłe:

Kooperatywy, towarzystwa i kupcy rosyjscy w roku 1923 zakupili w Niemczech na ogólną sumę 545 miljonów złotych marek czyli 4 proc. ogólnego wywozu niemieckiego. W tymsamym czasie wywóz z Rosji do Niemiec wynosił 262 miljonów marek złotych, czyli 4,4 proc. całego importu niemieckiego. Prasa berlińska utrzymuje, iż polemika Rosty jest wstępem do nowej noty rządu sowieckiego do Niemiec.

Powstanie w Albanji rozszerza się.

Polska Agencja Telegraficzna.

Rzym, 5 czerwca

Z Brindisi donoszą, że pochód oddziałów nacjonalistów albańskich trwa dalej. Miasto Bara zostało wczoraj obsadzone przez oddziały nadciągające z południa. Rząd Tirany ponownie uczynił próbę porozumienia się z powstańcami, aby powstrzymać ich pochód na Skutari. Jednakże próby te nie miały powodzenia, ponieważ postawione przez powstańców warunki uznał rząd za niemożliwe do przyjęcia. Włoski torpedowiec Abba podróżuje wzdłuż wybrzeża albańskiego koło Valony, Skutari i Durazo, aby ewentualnie bronić zagrożonych interesów obywateli włoskich.

Białogród, 5 czerwca.

Ninczic oświadczył, że Jugosławja podtrzymuje stanowczo zasadę niezależności Albanji, jednak nie mogłaby pozostać obojętną na wypadek interwencji zagranicy. Z ostatnich wiadomości wynika, że powstanie ogarnęło całą Albanję. Powstańcy zagrażają El-Basa i atakują Alegio.

Droga polityka Francji prowadzi przez Ligę narodów i międzynarodowy trybunał sprawiedliwości w Hadze.

Polska Agencja Telegraficzna.

Paryż, 5 czerwca.

Przemawiając na śniadaniu wydanem przez prasę angielską Herriot wyraził stanowczo pragnienie uzgodnienia polityki demokracji z najżywotniejszymi interesami Francji i oświadczył, że za główne zadanie poczytywać będzie osią gnięcie równowagi budżetu. Kiedy pomyślny rozwój Francji będzie zapewniony, mówił Herriot, wówczas wszystkie wysiłki należy skierować dla zapewnienia pokoju w całej Europie. Osiągniemy to przez rozwój i zwiększenie wpływów instytucji arbitrażowej, jak Liga Narodów i międzynarodowy trybunał sprawiedliwości w Hadze.

Wyniki śledztwa w sprawie zamachu na dr. Seipla.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu".

Wiedeń, 4 czerwca

W wyniku śledztwa ustalone zostało że Jaworek nie wykradł części maszyn w przędzalni bawełny gdzie pracował, natomiast podniósł z kasy chorych w Badenie pewną kwotę za legitymacją je dnego z robotników.

Defraudacja umożliwiła mu podróż do Wiednia. Jaworek otrzymywał w fabryce tylko 27.000 koron tygodniowo, co uniemożliwiło mu zapewnienie utrzymania żonie i dwojga dzieci. Od dłuższego czasu miewał morderoa ataki nerwowe i pisywał ordynarne listy do swych władz fabrycznych oraz do kierownictwa partji socjaldemokratycznej.

Prezydjum policji komunikuje, że śledztwo nie ustaliło dotąd żadnych zasadniczych punktów, któreby wyjaśniały motywy zamachu.

Śledztwo utrudnione jest też wskutek tego, że sprawca zamachu zamieszkuje poza Wiedniem, jak również jego rodzina i znajomi, to też policja zmuszona będzie wysłać kilku urzędników do zamieszkałej przez Jaworka miejscowości.

Wybuch rewolucji w Rumunji jest tylko manewrem giełdowym.

Polska Agencja Telegraficzna.

Bukareszt, 5 czerwca.

Po przesadzonych wiadomościach w sprawie eksplozji w Bukareszcie w tych dniach puszczono pogłoskę o rzekomym wybuchu rewolucji w Rumunji. Według tej pogłoski gen. Averescu na czele 50 tysięcy chłopów maszerować miał na Bukareszt. Tymczasem w całym kraju panuje najzupełniejszy spokój. Przypuszczają, że te tendencyjne wiadomości są manewrem giełdowym.

Paryż, 5 czerwca .

Wiadomości, otrzymane z Bukaresztu zaprzeczają pogłoskom o rzekomym zamachu stanu.



Warszawa, dn. 5 czerwca

Notowania oficjalne.

GOTÓWKA.

Dolary 5.18 i pół.

CZEKI.

Belgja 22.50.
Hilandja 193.95.
Londyn 22.39.
Nowy Jork 5.18 i pół — 5.18 — 5.18 i pół.
Paryż 25.18.
Praga 15.25.
Szwajcarja 91.15
Wiedeń 7.32 i pół
Włochy 22.56
Pożyczka 8-proc. 7.20-7.30-7.20
Miljonówka 0.40
Bony złote 0.67--0.65--0.70
Listy zast. 4 i pół proc. 15--16 i pół.
Tendencja nieco słabsza.

Akcje.

Bank Dyskontowy 5.50—5.40—5.50.
Bank Handlowy 6.50—6.
Bank dla H. i P. 1.50.
Bank Małopolski 0.65—0.70.
Bank Przem. Polskich 0.20.
Bank Handlowy P. 3.40.
Bank Przem. Lwów 0.39—0.41.
Bank Zachodni 2.
Bank Zjedn. Ziem 1.75.
Bank Zw. Spółek 3.80—3.75.
Bank Zw. Ziemian 0.30.
Sole potasowe 5
Grodzisk 1.45
Kijewski 0.25—0.20
Puls 0.38—0.40
Strem 15—14.75
Elektryczność 1.30—1.35
P. T. E. 0.30—0.25
Siła i Światło 0.60—0.65—0.63
Chodorów 4.80—5
Czersk 0.60—0.65
Częstocice 2.60
Gosławice 1.60
Michałów 0.65—064
Cukier 3.80—4
Firley 0.55
Łazy 0.16—0.14—0.15
Węgiel 4.80—4.56—4.65.
Nafta 0.60.
Nobel 1.40—1.52.
Cegielski 0.63—0.61—0.65.
Lilpop 0.65.
Modrzejów 5.75—5.76—5.75.
Norblin 0.70—0.67.
Otrwein 0.30.
Ostrowiec 7—7.40.
Parowozy 0.35—0.37.
Pocisk 1.50—1.80.
Rohn 0.50.
Rudzki 5 em. 1.30.
Starachowice 2.55—2.78.
Ursus 1.55.
Zieleniewski 10.50.
Konopie 0.50.
Zawiercie 32.50—30.50.
Żyrardów 36—31.
Borkowski 1.27.
Jabłkowscy 0.20.
Syndykat 2.60.
Herbata 0.15.
Lloyd 0.25.
Żegluga 7 em. 0.50.
Haberbusch 5.50—5.15.
Klucze bez kuponów
Spirytus 1.40—1.60.
Petege 3.25.
Tendencja na ogół słaba, dla niektórych mocniejsza.

Prenumerata: W Łodzi zł. 2.50 miesięcznie — Zamiejscowa 4 złote miesięcznie. — Zagranicą 7 złotych miesięcznie. — Odnoszenie do domu 20 groszy.
Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 6 gr szy za wiersz milimetrowy (na stronie 10 szpit.) W TEKŚCIE 25 gr. za wiersz milimetrowy (na str. 4 szpalty). NEKROLOGI i NADESŁANE: 20 groszy za wiersz milimetrowy (na 4 szpalty). Zaręczynowe i zaślub. po tekście 4 zł. Zamiejscowe o 50 proc. Zagran. o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administr. nie odpowiada. Drobne 6 gr. Poszukiwanie pracy 3 grosze. Najmniejsze 50 groszy.
Express wieczorny i Republika łącznie zł. 5.50 Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. Telefon 27-24, 22-14. Godziny przyjęć redakcji 6—7 po południu. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się
Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.
Za wydawnictwo „Republika", Sp. z ogr. odp. W. Polak. Czcionkami „Republiki" Piotrkowska 49 Drukarnia, Piotrkowska 15. Redaktor Władysław Polak